Nr. 13. Kraków, sobota 27. marca 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Administracya: ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Administracya „Postępu“

przeniesioną została
z Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza, do lokalu przy
ul. św. Krzyża l. 7.
Wszelkie listy i przekazy upraszamy teraz wysyłać pod adresem:
Kraków ul. św. Krzyża l. 7.

Wydawnictwo „Postępu“.

Prawa społeczne.

I. Człowiek a społeczeństwo.

Każdego niemal tygodnia przypominamy i podnosimy, że naszem dążeniem jest wprowadzić w życie ludzkie czyli w stosunki pożycia jednych z drugimi prawa i zasady takie, które opierają się na moralności chrześcijańskiej, bo one jedne wydobyć nas zdołają z tego rozbicia wśród nas, z którego korzystają obcy z naszą krzywdą, one wyrwać nas potrafią z tej piekielnej otchłani nędzy, w jakiej zostajemy. Stąd zwolenników zasad chrześcijańsko-społecznych nazwaliśmy „chrześcijańsko-socyalnymi“, którzy jednoczą się w »Związek chrześcijańsko-socyalny« z główną siedzibą w Krakowie, a jaki powstać winien w każdej gminie, w każdem mieście, miejscowości, czy parafii. Dla jednolitego zaś i wspólnego działania wszystkich „chrześcijańsko-socyalnych“ w życiu obywatelskim, zwanem powszechnie »politycznem« istnieje «Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne«. Stosunek „Związku“ do „Stronnictwa“ jest taki, że „Związek“ jest szkołą a „Stronnictwo“ działaczem i jego wykonawcą. Dlatego też podać chcemy najważniejsze zasady czyli prawa, na jakich to opierać się mamy w podjętej pracy, by każdy ze zwolenników »chrześcijańsko-socyalnych« nie ślepą miał wiarę w sztandar chrześcijańsko-socyalny, ale wyrobił sobie głębokie i rozumne przekonania.

1. Codzienne życie nas uczy, że człowiek w swej pracy i staraniu potrzebuje pomocy innych. Gdyby mu nie pomagali inni, to życie każdego z nas nie byłoby takiem, jakiem ono jest dziś w rzeczywistości, człowiek sam nie zdołałby spełnić swych dążeń i swego zadania w znacznej części, a w wielu wypadkach okazałby się bezsilnym. Człowiek, czy on bogaty czy biedny, czy wykształcony czy nie, czy on jest bogatym milionerem czy biednym robotnikiem, ma za zadanie w życiu swojem panowania nad przyrodą, czyli światem zewnętrznym przy pomocy sił, których mu użycza przyroda sama. Ten doczesny cel życia wymaga od człowieka ciągłej, wytężającej, tak umysłowej jak cielesnej pracy. Tego zaś człowiek w pojedynkę ani podjąć się, ani dokonać nie zdoła, by o własnych siłach opanować siły przyrody, uczynić je użytecznemi dla siebie, przekształcić je na środki dla zaspokojenia różnych potrzeb swego życia, a nawet za ich pomocą życie uczynić sobie lżejszem, dogodniejszem, na wyższą wznieść się stopę życia do tego potrzeba mu pomocy i współpracownictwa innych ludzi. Tego nie zaprzeczy nikt i każdy to przyznać musi, kto tylko nieco zastanowi się nad niektóremi urządzeniami ludzkiego życia.

Tę prawdę w jasny sposób wykazał na prostym przykładzie z życia wiejskiego stolarza francuskiego, jaki wziął uczony francuski F. Bastiat, żyjący w ubiegłym wieku, jak człowiek człowieka potrzebuje koniecznie. Pisze on: „Każdego rana przy wstawaniu stolarz się ubiera. I spostrzega, że ani jednego kawałeczka, który on wdziewa na siebie nie zrobił sam. Cała masa pracy, przemysłu, środków komunikacyjnych, wielkich wynalazków złożyć się musiało na to, czem on się w swem życiu posługuje. Amerykanie wyrobili mu bawełnę, Francuzi wełnę i len, Brazylijanie skórę: wszystkie te surowe produkty sprowadzono do różnych miast, tam je przerobiono, utkano, ubarwiono i t. d. —Potem stolarz zasiada do śniadania. I żeby każdego rana miał chleb do jedzenia, musiano pierwej ziemię uczynić urodzajną, wykarczować, zorać, znawozić, zasiać, zboże z pola zebrać, wymłócić, zemleć, z mąki chleb upiec; żelaza, drzewa, kamienia używano za narzędzia do tej całej pracy, jedni z ludzi używali do tej pracy zwierząt, inni znowu siły wodnej. —Stolarz posyła dziecko do szkoły, a tam znowu dla jego dziecka nagromadzić musiano cały zasób badań, studyów, wiadomości wszelkiego rodzaju. Wychodzi z domu i widzi drogi uporządkowane, ulice wieczór w mieście oświecone. — Przychodzi spór o majątek, a na usługi ma adwokatów, którzy bronią jego posiadłości, sędziów i urzędników sądowych, którzy zabezpieczają mu własność. Idzie do kościoła, a tam roztaczają się przed nim pomniki sztuki, rozkłada się księga jego duchowego życia. Jeżeli nasz rzemieślnik chce odbyć podróż, widzi oddane na swe usługi drogi, mosty, wozy, konie, parę i t. p. — Tak pisał Bastiat przed 60 laty, kiedy życie ludzkie nie miało jeszcze tyle potrzeb, ile ma ich dzisiaj. W ciągu ostatnich dziesiątek lat życie człowieka uległo znacznej zmianie na lepsze, nowe wynalazki i udoskonalenia uczyniły go jeszcze różnorodniejszem, pomnożyły liczbę środków służących do życia każdemu z nas, to zaś wymaga jeszcze większej wymiany pracy, jeszcze większego zasobu pomocy, jaką ludzie nieść sobie nawzajem muszą.

Człowiek ma także dar mowy, a ta czyni go zdolnym i zniewala do wymiany swych myśli, spostrzeżeń i doświadczeń z innymi; słowo żywe i pisane wprowadza człowieka w inny świat duchowy i umysłowy, czyni go spadkobiercą bogactw ducha i nauki jakie nam zostawili przodkowie. Człowiek czuje konieczną potrzebę pożycia z drugimi, bo to go rozwesela, to go zniewala i zachęca do postępu naprzód w życiu, do dalszej i nowej pracy. Odczuwa wtedy naturalną potrzebę szczęścia i dobrobytu, dawać i pomagać innym staje się wtedy jego potrzebą i obowiązkiem.

Nie tylko więc potrzeby, odnoszące się do tego wewnętrznego pożycia z innymi wskazują, że człowiek nie może żyć sam dla siebie i bez pomocy drugich, ale także wewnętrzne, duchowe usposobienie i ustrój człowieka wskazują, że wszyscy jesteśmy powołani do wspólnego życia czyli stwierdza się naocznie i każdej chwili ta pierwsza chrześcijańska prawda społeczna, że człowiek jest istotą towarzyską czyli socyalną i że wszyscy ludzie tworzą jedno żywe ciało społeczne i jedno wielkie braterstwo na świecie, o którem powiedziało światu po pierwszy raz chrześcijaństwo, byśmy wszyscy uważając się za braci, byli jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Niezbite to prawo wzięliśmy sobie więc za podstawę w naszej pracy chrześcijańsko-socyalnej. Ale to dopiero jedno.

W przededniu wojny.

Przez cały tydzień żyliśmy pod grozą wojny — żyjemy pod nią dzisiaj. Wiadomo Czytelnikom, że na żądanie Austryi, żeby Serbia dała jasną i zdecydowaną odpowiedź, czy chce żyć w spokoju i traktować z nią na drodze pokojowej, czy też wystąpić chce z bronią w ręku, Serbia na to pytanie odpowiedziała pismem urzędowem t. z. „notą“, w której poprostu zakpiła sobie z Austryi — nie dając jej faktycznie żadnej odpowiedzi na postawione pytanie. Wobec tego Austrya miała wysłać jeszcze jedno pismo do Belgradu i zażądać jeszcze raz odpowiedzi — której następstwem miała być wojna albo pokój. Tymczasem wdały się w sprawę inne państwa, które skłoniły Austryę do przewleczenia terminu wysłania ostatecznego pisma, a za tem czasem same przez swoich posłów skłaniają Serbię do cofnięcia się. Jaki skutek odniosły wstawienia się państw — niewiadomo. Będzie to dopiero zapewne wiadomem z zachowania się Serbii po otrzymaniu pisma od Austryi.

Nota austryacka.

Jak już wiadomo w sobotę najdalej przedłoży br. Forgach notę austryacką w Bel-

gradzie. Prawdopodobna treść tej noty jest znaną w części z konferencyi ambasadora angielskiego z bar. Aehrenthalem. Mianowicie Austrya zażąda od Serbii **nietylko zrzeczenia się wszelkich pretensyi, ale i materyalnej gwarancyi, że to zrzeczenie się będzie trwałem i że ani Rosya ani Serbia w późniejszym czasie pretensyi nie wznowią.** Taka materyalna gwarancya wywołałaby z natury rzeczy pewną **zawisłość Serbii od Austryi.** Kilka tygodni temu wstecz wystarczyłoby było zwykłe zrzeczenie się; odtąd jednakże Serbia okazała się politycznie niepoczytalną do tego stopnia, że **Austrya** chcąc zapewnić sobie trwały spokój, żądać musi **gwarancyi znacznie dalej sięgającej.** Ambasador angielski zna rodzaj tej gwarancyi, ale dotychczasowy przebieg rokowań między gabinetami **nie zostawia nadziei, żeby Rosya i Serbia na nią się zgodziły.**

Wojna nieunikniona.

Wobec tego mocarstwa mają tę tylko nadzieję, iż interwencya ich **zdoła obecnie wojnę co najwyżej ograniczyć do rozprawy austryacko-serbskiej, ale powstrzymać jej nie zdoła.** Rozchodzi się więc dziś mocarstwom głównie o to, aby wojna nie przeniosła się na grunt **austryacko-rosyjski**, co musiałoby wywołać prawie ogólną wojnę europejską. Pod tym względem oblewa zresztą Rosyę, jak zimnym tuszem, **Francya**, która, jak donosi »N. Fr. Presse«, **odmawia stanowczo wszelkiej pomocy finansowej Rosyi,** oraz odtrąca z góry wszelką myśl kredytu na cele wojskowe.

Przed nową klęską.

W roku ubiegłym spadły na nasz biedny kraj a w szczególności na nasze rolnictwo niesłychane od kilkudziesięciu lat rozmiarami klęski elementarne ulewnych deszczów, powodzi, wreszcie mrozu, które razem wzięte wyrządziły olbrzymie szkody. Wedle przypuszczalnych obliczeń suma szkód wyrządzonych w płodach rolniczych w całym kraju dosięga 380 milionów koron.

Po takiej strasznej klęsce stanęło przed nami widmo głodu, które też później w wielu miejscowościach przemieniło się w okropną rzeczywistość. Na skutek domagania się kraju, tysięcy ludności rolniczej, centralny rząd wiedeński zdecydował się przyjść z pomocą ludności, wyznaczając ze skarbu państwa: na zasiewy ozimin 1,000.000 kor., na zakupno paszy 450.000 kor., na zasiewy jare 1,500.000 koron, na pożyczki bezprocentowe 600.000 k. ogółem 2.950.000 kor. zapomogi i 600.000 kor. pożyczki bezprocentowej.

Zapomoga rządowa była jednak prawie kroplą w morzu wobec rozmiarów klęski. To też kiedy tylko zebrał się Sejm krajowy we Lwowie, wystąpiły wszystkie stronnictwa sejmowe z wnioskami nagłymi, domagając się od rządu udzielenia krajowi wydatniejszej pomocy. Sejm uchwalił 1 milion zapomogi krajowej, oraz wezwał rząd, ażeby wobec ogromu klęski przyszedł z pomocą krajowi przez udzielenie zapomogi bezzwrotnej w kwocie 5 milionów koron i pożyczki bezprocentowej w tej samej wysokości, razem 10 milionów koron.

Z milionowej zapomogi krajowej ma być użytą kwota 500.000 kor. na naprawę dróg powiatowych i gminnych, 300.000 kor. na naprawę uszkodzonych budowli wodnych, odwodnienie gruntów dla umożliwienia wiosennej uprawy i na zapomogi dla spółek wodnych i powiatów i gmin konkurujących do publicznych robót melioracyjnych, 200.000 kor., zaś na zakupno paszy do dyspozycyi administracyi państwa.

Z państwowej zapomogi 5-milionowej ma być obróconą w myśl uchwał sejmowych kwota 750.000 kor. na przywrócenie komunikacyj powiatowych i gminnych, 450.000 kor. na roboty wodne (pierwsza i druga kwota jako 60 prc. datek państwa, podobnie, jak po powodzi w r. 1882 w Tyrolu i w r. 1903 w Galicyi), 3,800.000 kor. zaś na zakupno nasion dla zasiewów ozimych i jarych, tudzież na dostarczenie żywności dla najuboższej ludności i paszy dla bydła.

Wreszcie zaliczka 5 milionów koron ze skarbu państwa ma być użytą na udzielanie pożyczek bezprocentowych, a mianowicie: 2 miliony koron właścicielom średnich folwarków i włościanom, posiadającym większe gospodarstwa, 1 milion koron kasom Raiffeisena, — a 2 miliony koron najbardziej dotkniętym powiatom i gminom na pokrycie ubytku w dodatkach do podatków na cele drogowe i szkolne.

Takie były uchwały Sejmu, a namiestnik i Wydział krajowy mieli je w jaknajkrótszym czasie wykonać. Żądania w kraju wyrażane przez Sejm do rządu centralnego były wobec ogromu klęski tak skromne, że już skromniejsze absolutnie być nie mogły. Stawiając je spodziewano się słusznie, że zostaną natychmiast dla ratowania tysięcy głodnej ludności załatwione pomyślnie. Stało się inaczej.

Obecnie już pięć miesięcy upłynęło od dnia uchwał sejmowych — dotychczas jednak **o decyzyi rządu w tej sprawie ani o sankcyi uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o zaciągnięciu pożyczki jednomilionowej przez kraj na cele robót publicznych i na zakupno paszy — nic nie słychać!** Stwierdza to poseł ludowy Kędzior w jednym z dzienników lwowskich. Tymczasem pora zasiewów wiosennych już nastaje — ludność zaś jest bez grosza i zboża — grozi nowa klęska. Co gorsza jednak — jak słychać z głównego komitetu ratunkowego we Lwowie — namiestnictwo nie spodziewa się nawet uzyskać ze skarbu państwa funduszów, potrzebnych nawet na zasiewy jare; Komitet postanowił nie rozdawać bezpłatnie nasion, ani nie udzielać pożyczek bezprocentowych włościanom, chociaż rząd stanowcze w tym kierunku dał przyrzeczenie. W dodatku przyznana w jesieni 1908 zapomoga państwowa została nawet pod pewnym względem zredukowaną, bo z zapomogi 1,500.000 kor. użyto 400.000 kor. na pożyczki bezprocentowe dla właścicieli średnich folwarków, tak, iż obecnie zapomoga zmniejszyła się z 2,950.000 koron, na 2,550.000 koron, a pożyczka zwiększyła się z 600.000 koron na 1,000.000 koron.

O ileśmy się dowiedzieli od jednego z posłów naszych, jeszcze poprzedni minister skarbu miał powiedzieć, że **rząd centralny nie może żądnej większej zapomogi dać naszemu krajowi, ponieważ wszystkie pieniądze,** jakiemi skarb państwa rozporządza, **muszą być rezerwowane na wypadek możliwej wojny,** która ciągle wisi nad państwem. Wiadomość ta, zaczyna, jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, nabierać wszystkich cech prawdopodobieństwa, czyli **nasz kraj, a w szczególności ludność rolnicza mają zapłacić awantury dyplomacyi austryackiej, zabór Bośni i jego następstwa.**

Stoimy zatem wobec nowej strasznej klęski. Jeżeli bowiem ludność nie będzie miała czem obsiać i zasadzić roli — naturalnie pod jesień nie będzie też co zbierać — a w zimie co jeść.

Ale od czegoż nasi posłowie — czy potośmy ich tylko wybierali żeby uchwalali rządowi rekruta, nowe podatki i t. p. rzeczy?! Należy przeto żądać od nich wyjaśnień i domagać się, by Koło Polskie wymusiło poprostu na rządzie to, co jest krajowi naszemu niezbędne. Trzeba w tej sprawie urządzać zgromadzenia póki jeszcze czas, zapraszać na nie posłów i w ogóle rozpocząć nową akcyę, żeby zaprotestować przeciw tego rodzaju traktowaniu naszego kraju przez rząd i domagać się energicznie tego, co nam jest wprost niezbędne.

Koszta teraźniejszej wojny.

Jeszcze nie wiadomo, co nam jutro przyniesie — czy pokój czy wojnę. Może interwencye, chłodna rozwaga dyplomatyczna ostudzą zapał wojenny i nie dopuszczą do krwawych zapasów austryacko-serbskich, które zamienić się mogą w europejską wojnę — a może z wielkiej burzy, jaka nad nami się unosi, nie będzie gromów; w każdym atoli razie ciekawą jest rzeczą wiedzieć, na jak ogromne straty i ofiary narażają się te państwa, które w obecnej dobie mają odwagę prowadzić wojnę. Koszta teraźniejszej wojny dochodzą bowiem do sum olbrzymich.

Ma się rozumieć, że wysokość kosztów wojennych zależy przedewszystkiem od ilości wojska, od długości czasu, jaki trwa wojna i od tego także, na ile frontów strona prowadząca wojnę musi się bronić czy staczać walkę. — To rozumie się samo przez się. Do tego dodać jeszcze trzeba, że pierwsze dni mobilizacyi są najdroższe. — Pewien wojskowy obliczył, że pierwszy dzień mobilizacyi pochłonie 100 milionów koron, a następne 6 tygodni kosztować będzie 200 do 300 milionów kor.

Weźmy dla obliczenia pod uwagę 15-ty korpus rezydujący obecnie w Bośni, który liczy dziś 63 batalionów, 5 szwadronów i 14 bateryi górskich, a 4½ batalionów artyleryi wałowej i kilka kompanii pionierów. Korpus ten jest postawiony na stopie wojennej; w czasie pokoju liczył on tylko 17 batalionów.

Otóż utrzymanie jednego batalionu na stopie pokojowej w podwyższonej liczbie kosztuje miesięcznie 7.500 koron w gotówce, a 82.000 kor. w naturaliach, czyli razem licząc okrągło — 90.000 kor., utrzymanie jednego szwadronu 42.500 kor., jednej bateryi 32.500 kor., tak, że wskutek powiększenia liczby ludzi w batalionach piechoty i postawienia ich na stopie wojennej koszta ich utrzymania podnoszą się o 4·2 mil., koron, miesięcznie, koszta utrzymania szwadronów o 0·2 mil., a koszta bateryi o 0·06 mil. kor. A gdy się do tego doliczy wydatki na techniczne urządzenia, wydatki na artyleryę wałową, na pokrycie wydatków w innych działach wojskowych urządzeń, to nadwyżka ta wyniesie do sześciu milionów koron. Gdy się jeszcze do tego doda dodatki, jakie pobierają żołnierze jako nadzwyczajne gaże i to z tytułu pogranicznego obozowania, zmiany pożywienia, odbywania ćwiczeń i odbywania ruchów z jednego miejsca na drugie, koszta dostarczania żywności, to nadwyżka ta podniesie się o 1½ miliona kor. Ale i to jeszcze nie wszystko, pozostają jeszcze nadzwyczajne koszta wywiadów, transportu, organizacyi szczegółowej, powiększania komend, zakładów i urzędów, które znacznie wpływają na koszta wojenne, tak, że nadwyżka utrzymania korpusu wyniesie miesięcznie do 10 milionów koron.

Do tego jeszcze przyłącza się i nadzwyczajne uzbrojenie flotyli na Dunaju, powiększanie jej stanu, ćwiczenia i strzelania ostrymi nabojami najnowszymi z szybkostrzelnych dział, koszta powołania rezerwowych oficerów i żołnierzy, amunicya, koszta uzupełnienia ubrań i materyału wojennego, do tych środków należą: zakupno repetyerowych rewolwerów, zakładanie nowych szańców, uzupełnienie zapasów wojennych w magazynach, nabojów do karabinów i dział, amunicya dla karabinów maszynowych, zaopatrzenie piechoty i artyleryi w urządzenia telefoniczne i sygnałowe, w materyały potrzebne do urządzeń telegraficznych, zaopatrzenie zapasowe oddziałów pionierskich i ich urządzeń, pomnożenie artyleryi polnej i wałowej, zaopatrzenie ich w zapasy wojenne, specyalnych urządzeń dla furażu, zakupno polowych maszyn kuchennych, automobilów

osobowych i ciężarowych, wzmocnienie i ulepszenie fortyfikacyi, wybudowanie nowych przedmiotów dla ułatwienia komunikacyi, wybudowanie i sporządzenie środków wywiadowczych, dróg, uzupełnienie kolei dla celów wojskowych. To wszystko pochłonie co najmniej sumę 100 milionów koron. Tak, że postawienie na stopie wojennej i utrzymanie tak piechoty, jak floty na Dunaju pochłonie co najmniej 15 do 20 milionów koron miesięcznie, a w ciągu 5 6 miesięcy wyniesie to sumę okrągło 100 milionów.

Ile też kosztowały wojny w ostatnich czasach? Wojna rosyjsko-turecka w r. 1877, która trwała 10 miesięcy i 9 dni kosztowała Rosyę 1300 milionów koron. Wojna prusko-austryacka w r. 1866, trwająca 35 dni, kosztowała Prusy 282 miliony marek; wojna niemiecko-francuska w r. 1870/1, trwająca 6 miesięcy i 9 dni, kosztowała Francyę 14 miliardów franków, Niemcy zaś 1024 milionów marek; wojna Anglii z Boerami, trwająca 31 miesięcy i 19 dni w r. 1899—1902 kosztowała Anglię 4846 milionów kor., a wojna rosyjsko-japońska w r. 1904—1905 kosztowała Rosyę 3.390 milionów, a Japonię 2860 milionów koron, czyli że jeden żołnierz kosztował Rosyę 6·1 kor., a Japonię 2·5 kor.

A na wypadek wojny ze Serbią wobec teraźniejszej drożyzny utrzymanie jednego żołnierza kosztować będzie dziennie 12 kor., a gdy się doliczy zapomogi dla rodzin rezerwistów, to utrzymanie 400.000 wojska pochłonie dziennie 4·8 mil. koron, a miesięcznie 149 mil. koron. Gdyby wojna trwała 3 miesiące, to koszta jej wyniosą 450 milionów koron. A gdy doliczy się jeszcze w razie zajęcia kraju nieprzyjacielskiego koszta jego obsadzenia, pensye dla inwalidów, wdów i sierót, to koszta wojny dojdą do miliarda koron.

To już prawdziwie olbrzymia suma. Cóż znaczy ona wobec ofiar w ludziach, którzy na placu boju utracą życie, wobec rozlewu krwi, wobec ogromnej liczby ludzi, którzy stracą zdrowie i staną się kalekami, niezdolnymi do pracy; wobec tylu łez matek, żon i dzieci po poległych, wobec nędzy, jaka wskutek utraty głowy rodziny, będą musiały w przyszłości cierpieć — prawdziwie straszliwy to obraz, przed jakim stoimy.

Korespondencye.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu.

W naszem borysławskiem terytoryum przemysłowem mamy sporą liczbę takich, którzy są przyczyną niedomagania życia i ruchu robotniczego. Do tych między innemi należą »ludowcy«. Ludowcy bowiem na gruncie borysławskim zorganizowani w komitet polityczny stronnictwa ludowego, szkodzą tylko biedniejszym robotnikom a w ogóle wszystkim robotnikom w walce o lepszy byt — o lepsze jutro. Ludowcy nie chcą się przyłączyć do organizacyi zawodowej, bo ta samolubom nie jest wygodna — wymaga ona więcej niż prenumeratę »Przyjaciela ludu«. Ludowcy tutejsi mają tak ciasne głowy, że nie mogą tego zrozumieć, iż siła robotników tkwi tylko w organizacyi zawodowej! Ludowcy, wskutek swej dezorganizacyi zaślepieni w swym „caryźmie“ partyjnym są prawdziwymi szkodnikami dla sprawy robotniczej. To też w ubieganiu się o lepsze posady umieją oni wręczać pp. kierownikom po połowie zabitego bezroga, fasie masła i t. p. a w dodatku Żydom faktorom dają haracz, i z książką robotniczą kilka banknotów! Ludowcy też i im podobni wytworzyli to, że dziś bez grubszego smarowidła... trudno jest już dostać posadę zwłaszcza lepszą!

Na tem nie koniec — robotnicy ludowcy są fanatycznymi służalcami, którzy mimo jaknajgorszego obchodzenia się z nimi ich przełożonych, przecież muszą im się podchlebić, robiąc szychtę 12 godzinną bez przerwy — tak, że nawet podczas przepisowego śniadania lub kolacyi jedząc robią.

Ludzie więc tacy, są prawdziwymi szkodnikami. Dlatego też my zorganizowani w Pol. Zw. Ch. R., winniśmy rozszerzać nasze hasła solidarności robotniczej, dla tych haseł pozyskujmy zwolenników, a wtedy dopiero zwycięży zdrowa myśl robotnicza!...

Górawt.

KRONIKA.

Rząd gwarantuje bezpieczeństwo wkładek w Kasach oszczędności. We wszystkich krajach państwa austryackiego z powodu możliwości wojny rozpoczęła ludność masowe wycofywanie wkładek z Kas oszczędności, z obawy żeby rząd tych pieniędzy nie zabrał na cele wojenne. Że te obawy są zupełnie nieuzasadnione wykazaliśmy w poprzednim numerze. Na piątkowem posiedzeniu Izby poselskiej wykazał to także minister skarbu Dr. Biliński, składając równocześnie imieniem całego rządu następujące oświadczenie:

»Wiadomem jest, że w razie wojny, nawet jeżeli się nieprzyjacielski kraj obsadza, mienie prywatne jest szanowane i uważane za coś świętego. Jakżeż można chociażby na chwilę przypuszczać, że mienie prywatne swych własnych obywateli można poprostu zabrać wbrew wszelkim ustawom i wszelkiemu prawu! Jestto coś tak dziecinnego i niezrozumiałego, że faktycznie przyjąć należy, iż istnieją jacyś agitatorzy, którzy w tem mają interes. Nie znajdujemy się w świetnem finansowem położeniu, ale z tego jeszcze nie wynika, aby nasze państwo było tak ubogiem, by miało chwytać się podobnych środków. **Nigdy i przenigdy nie może się coś podobnego zdarzyć ażeby rząd austr. wyciągnął rękę po cudze mienie, które jest świętem. Ci którzy składają pieniądze do kas oszczędności mogą być zupełnie pewni, że ich wkładki pozostaną nietknięte**, bez względu na to czy pokój będzie utrzymany lub czy przyjdzie do wojny. **Ci, którzy wkładają pieniądze do kas nie mają najmniejszego powodu wyjmowania wkładek z kas oszczędności.** Spodziewamy się, że jeżeli to oświadczenie łącznie z parlamentem, dostanie się do wiadomości krajów, ci, którzy mają wielkie i małe wkładki uspokoją się zupełnie.

Powtarzamy więc jeszcze raz, że kto ma jakie pieniądze w Kasie oszczędności, powinien te tam zostawić bez obawy, ponieważ nie grozi im ze strony państwa żadne niebezpieczeństwo.

Mobilizacya. Wobec krążących pogłosek o bliskim jakoby zarządzeniu ogólnej mobilizacyi — nie od rzeczy będzie przypomnieć wszelkie przepisy i postanowienia — dotyczące podniesienia armii na stopę wojenną.

Otóż ustawa wojskowa przewiduje trzy rodzaje mobilizacyi: 1) mobilizacyę ogólną; 2) mobilizacyę częściową; 3) częściowe uzupełnienie armii do stanu wojennego.

Przy mobilizacyi ogólnej jest powołana pod broń cała rezerwa, rezerwa zapasowa, obrona krajowa i pospolite ruszenie. Mobilizacyę taką zarządza się jednak wyjątkowo w razie niebezpieczeństwa i jest ona napięciem wszystkich sił militarnych państwa.

Przy ogólnej mobilizacyi obowiązani do stawienia się w szeregi wojskowe nie otrzymują specyalnych kart powołujących, ale powołuje się ich przy pomocy ogłoszenia, które namiestnictwa wydają starostwom i magistratom. Każdy, obowiązany do służby wojskowej, winien najdalej w 24 godzin od chwili przybicia ogłoszenia stawić się na najkrótszej drodze do swoich stacyi ekwipacyjnych (Ausrüstungstation). Każdy otrzymuje wtedy od gminy — w razie jeżeli nie jest zarządzone doręczanie kart powołujących — poświadczenie, które uprawnia do wolnej jazdy koleją lub parowcem. Wszyscy, przebywający za granicami państwa, obowiązani są w chwili, kiedy państwu grozi wojna, do natychmiastowego powrotu do kraju, a osoby pośredniczące winny nieobecnych o ogłoszeniu mobilizacyi natychmiast uwiadomić.

Mobilizacya częściowa ograniczona jest bądź to na poszczególne oddziały armii (korpusy, dywizye i t. d.), bądź też na poszczególne powołania (n. p. 1 rok rezerwy i t. d.). Najpierw idą najniższe lata rezerwy n. p. 1, 2, 3 i t. d., potem idą lata wyższe, tak że częściowa mobilizacya może przejść w mobilizacyę ogólną.

Mobilizacya częściowa może być przeprowadzona bądź za pośrednictwem ogłoszeń publicznych, bądź też zapomocą kart powołujących. Pozatem proceder jest taki sam, jak przy mobilizacyi ogólnej.

Częściowe uzupełnienie armii na czas wojenny opiera się na przepisie ustawy z 31 maja 1888, który brzmi: Żołnierze 1 roku rezerwy, oraz rezerwiści zapasowi trzech najniższych lat poborowych mają być zatrzymani w razie potrzeby na rozkaz cesarza nadal w czynnej służbie, ale tylko tak długo, jak długo należą do 1 roku rezerwy, ewentualnie do wyżej wymienionych lat poborowych. Znaczy to tyle, co 4 rok służby wojskowej. Wyłączeni są od tego żywiciele rodzin.

Wszystkie trzy rodzaje mobilizacyi mogą być zarządzone tylko na rozkaz cesarza. Mobilizacyę obrony krajowej zarządza cesarz, a rozkaz ten kontrsygnuje odpowiedzialny minister obrony krajowej.

Ukarany napad socyalistyczny. Napad socyalistyczny, jaki urządzili socyaliści na zgromadzenie, odbyte dn. 14-go bm. przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne w Krakowie zakończył się znowu rozprawą w sądzie. Jak wiadomo, wyszło na jaw, że socyaliści na to zgromadzenie przyszli uzbrojeni w rewolwery i jednego takiego panicza nazwiskiem Michał Galewski, akademika, który ma być żydem z Królestwa, policya ujęła w swe ręce podczas tego zgromadzenia, skoro ten wyjąwszy rewolwer wymierzył go w czoło jednego z chrześcijańskich robotników. Sprawę tę ujął w swe ręce sąd, który Galewskiego zatrzymał w areszcie śledczym aż do dnia rozprawy, która odbyła się we wtorek dnia 22-go bm. w c. k. Sądzie krajowym karnym w Krakowie. Na rozprawę przybyła gromada żydów, która drwinami i krzykiem chciała steroryzować podczas rozprawy świadków przeciw Galewskiemu. Oskarżonego bronił znany żyd dr. Heski, który właściwie nazywa się Heszeles. Naturalnie — tak oskarżony jak i jego obrońca dr. Heszeles starali się uniewinnić przed sądem i zatrzeć wszystkie ślady zbrodniczego napadu, rzucając oszczercze podejrzenia na stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Dr. Heszeles pozwolił sobie na ubliżające robotnikom wycieczki, nazywając ich parobkami w odróżnieniu od akademików i inteligencyi. Lecz nie pomogły wykręty adwokackie, sąd stanął na stanowisku sprawiedliwości i skazał tow. Galewskiego na 14 dni aresztu. Nowy znowu dorobek socyalistycznej roboty.

Brednie ukraińskie. „Diło“ ogłasza artykuł wstępny, poświęcony masowemu wyjmowaniu wkładek z instytucyi finansowych, w którym redakcya, tłumacząc swym czytelnikom, że właśnie wybieranie wkładek może doprowadzić te instytucye finansowe i szerokie koła ludności do strasznego ekonomicznego przesilenia, pisze między innemi: „Rozkwit naszych ruskich instytucyi finansowych jest solą w oku wszystkim tym, którzy ciągną zyski z naszego narodu: i wiejskim i miejskim lichwiarzom i drobnym małomiejskim lichwiarskim bankom i tym obrońcom polskiego stanu posiadania na ruskiej ziemi, którzy chcieliby wygryźć naszego włościanina z jego pradziadowskiej ziemi i sprowadzić na jego miejsce polskiego chłopa. — Wszyscy oni będą napewno szerzyć jak najfan-

tastyczniejsze wieści, aby tylko poderwać nasze finansowe instytucye, zrujnować to źródło, które prowadzi nasze włościaństwo do ekonomicznego dobrobytu“. Takie brednie pisze najpoważniejszy organ ukraiński i czytelnicy jego nie obrażą się.

Objęcie dóbr koronnych i funduszowych w zarząd kraju. Wydział krajowy — jak lwowskie dzienniki donoszą — opracowuje obecnie ofertę, którą zamierza wnieść do ministerstwa rolnictwa w sprawie objęcia w zarząd kraju dóbr kameralnych i funduszowych. Pomyślne przeprowadzenie tej sprawy miałoby doniosłe dla naszego kraju znaczenie, bo nietylko — przy dobrej gospodarce można mieć z tych dóbr odpowiedni dochód, ale także miałoby się możność ekonomicznego podniesienia danych okolic.

Dobra koronne i funduszowe bardzo się skurczyły od chwili. gdy cesarzowa Marya Teresa uniwersałem z 28 stycznia 1773 r. orzekła zajęcie t. zw. królewszczyzn w Galicyi na własność korony. Wówczas ich obszar wynosił 3,274.910 ha czyli 44 prc. całej powierzchni kraju, dziś tylko 3 prc. całej powierzchni kraju.

Według dzisiejszego stanu posiadania, obejmują dobra kameralne następujące klucze: Bolechów, Dolina, Kałusz, Nadwórna, Kosów, Kuty, Peczeniżyn, Delatyn, Drohobycz i Niepołomice, jakoteż dobra funduszowe: Hubice, Przedzielnice, Malchowice, Tyniec, Uszew, Siedliska, Warzyce, Brzostek, Stary Sącz i Muszynę z Krynicą. Obszar dóbr kameralnych wynosi 306.640 ha, funduszowych 15.871 ha, razem 322.511 ha, a w tem lasów przeszło 8000 ha, połonin i pastwisk 7.440 ha.

Dochód czysty, jaki ma skarb państwa z galicyjskich dóbr kameralnych wynosi przeciętnie około 1,800.000 koron, dochód z dóbr galicyjskiego funduszu religijnego wynosi przeciętnie około 150 tysięcy koron.

Ze sprawą objęcia w zarząd kraju dóbr kameralnych i funduszowych łączy się także kwestya uprządkowania rachunków indemnizacyi za zniesione prawo propinacyi w tychże dobrach. W myśl ustawy z 15 kwietnia 1890 całe wynagrodzenie, jakie państwo otrzymało za prawo propinacyi w swoich dobrach gal. „ma być użyte do nabycia dóbr nieruchomych w Galicyi na rzecz skarbu.“ W wykonaniu tego postanowienia wykupiono naodwrót na własność państwa z sum, pochodzących z indemnizacyi propinacyjnej za 2,045.250 zł. dobra Nadwórna z przyl. z obszarem 84.173 ha lasów dla ochrony źródlisk Prutu i trzech Bystrzyc. Dobra te były przed trzydziestu i kilku laty sprzedane jednemu z banków wiedeńskich za 525.000 złr. Po wyrąbaniu na rachunek tegoż banku nieobliczalnej ilości drzewa w czasie rabunkowej gospodarki kapitalistów wiedeńskich w tych lasach, otrzymali oni za Nadwórnę poczwórną cenę! Z kapitału indemnizacyjnego za wykupioną przez kraj propinacyę w dobrach rządowych pozostała jeszcze suma około $1^1/_2$ miliona koron, która powinna być użytą na kupno dóbr leśnych w Galicyi. W memoryale Wydziału krajowego dotyczącym objęcia dóbr kameralnych i funduszowych w Galicyi w zarząd kraju będzie też niewątpliwie kwestya kapitałów z indemnizacyi propinacyjnej pochodzących, wyczerpująco omówioną.

„Świeczniki narodu“. Z Bursztyna donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Marszałek rady pow. w Rohatynie, p. Michał Tustanowski wszechpolak, sprzedał dobra swe Podmichałowice i Wasinczyn w pow. Rohatyńskim spekulantowi ruskiemu na parcelacyę. Polakom zaś, gdy się zgłosili o kupno, postawił tak wysoką cenę, że nie odważyli się na kupno, zaś Rusinom sprzedał za znacznie niższą cenę. Oto „świeczniki“, które obecnie przyświecają społeczeństwu... odstraszającym przykładem.

Aresztowanie bandy złodziejskiej. Z Białej piszą: Żywe zainteresowanie wywołało w sobotę aresztowanie w Czechowicach członków bande złodziejskiej, w liczbie siedmiu. Są nimi: wielokrotnie karany włamywacz Jakubiec z Wilkowic, bracia Tomala i Świertloch z Czechowic. Niebezpieczna ta banda była istną plagą w Dziedzicach i okolicy, gdzie popełniała tak w dzień, jak i w nocy kradzieże. Dzięki niezmordowanym usiłowaniom żandarmeryi udało się złodziei przyłapać i na jakiś czas zrobić nieszkodliwymi.

Bochnia. Socyalni-demokraci tutejsi przy pomocy różnego rodzaju gwałtów i rozbojów opanowali niedawno bocheńską Kasę chorych. Następnie rozpoczęli się w niej rządzić po swojemu. Przed kilku dniami była Kasa chorych widownią prostego skandalu. Niejaki Łukasiewicz, rewizor Kasy, znane na bruku bocheńskim indywiduum, przeprowadzając ostatnim razem szkontrum, wszczął awanturę z dyrektorem Kasy Hołubcem, w czasie której rzucił się na Hołubca i dotkliwie go pobił. Brutalny ten napad „rewizora“ Łukasiewicza znalazł echo w starostwie, które mając pod ręką wiele innych sprawek „towarzyszy“ z zarządu Kasy, postanowiło go usunąć i wyznaczyło nowe wybory. Byłoby obecnie wielce pożądanem, żeby ktoś do tego powołany zajął się sprawą rozpisanych wyborów celem utrącenia socyalistów przy wyborach i przeprowadzenia listy kandydatów z szeregu chrześcijańskich robotników. Zwracamy na tę sprawę uwagę, ponieważ to sprawa doniosła, zarówno dla naszych robotników jak i pracodawców. Niechże jej więc dopilnują we własnym interesie.

Kandydat syonistyczny. W okręgu miejskim wyborczym Bóbrka-Bołszowce nastąpią wkrótce wybory do parlamentu w miejsce ministra Abrahamowicza, który złożył mandat poselski. Syoniści wysuwają tam obecnie kandydaturę swego prowodyra dra Braudego. Prawdopodobnie postawi tam jeszcze swą kandydaturę znany Breiter, a nadto chce kandydować dr. Zipper, i kilku jeszcze Żydów. Zachodzi naprawdę obawa, że okręg ten dzięki specyalnej geometryi wyborczej dostanie się w ręce żydowskie.

Zawsze oni się znajdą. Z Tarnopola piszą nam: Szeroko prasę obiegła wiadomość o dokonaniu szeregu malwersacyi w tutejszym oddziale podatkowym starostwa przez oficyanta kancelaryjnego Dąbrowskiego. Dopuścił się on fałszerstwa fasyi na korzyść licznych kontrybuentów, którym wpisywał do tabeli czynszowej kwoty nie tylko niższe od wymierzonych, ale nawet niższe od tych, jakie oni sami deklarowali. Proces, który się niebawem przed drugą kadencyą sądów przysięgłych rozpocznie, odsłoni bardzo ciekawe szczegóły malwersacyi Dąbrowskiego, który pozostawał w porozumieniu z żydowskimi właścicielami realności a pobierając od nich wynagrodzenie, zniżał im fasye do kwot nieznacznych. Kilkudziesięciu Żydów stanie tedy przed sądem, wobec czego cała sprawa budzi w mieście wielkie zainteresowanie.

Rozprawa Siczyńskiego odroczona. Rozprawę przeciwko Siczyńskiemu, wyznaczoną już na 24 bm. odroczono. Dziś akta tej sprawy odesłano do Najwyższego Trybunału z wnioskiem obrońców o delegacyę sądu pozalwowskiego. Wobec tego rozprawa odbyłaby się dopiero w kadencyi następnej, która rozpoczyna się z początkiem kwietnia.

Uczniowie szkół średnich ruskich bandytami. W okolicach Kołomyi grasowała od kilku tygodni szajka, która szczególną swoją „opieką“ otaczała plebanie ruskie, siejąc postrach między ludnością tamtejszą. Po długich i energicznych poszukiwaniach żandarmeryi udało się jej wreszcie ująć bandytów. Oto przedwczoraj znaleziono w Kołomyi lokal, w którym banda miewała schadzki i przechowywała zrabowane przedmioty, a żandarmerya, udawszy się tam, zastała Pawła Drozdowskiego, ucznia VI klasy gimnazyum ruskiego i jego towarzysza Homika Włodzimierza. W mieszkaniu tem znaleziono również srebra w prześcieradła zawinięte, a pochodzące z kradzieży niedawno popełnionej u X. Pawluka, jakoteż pugilares X. Rusina z drobną kwotą i posrebrzany koszyczek stołowy. Przy rewizyi w mieszkaniu Stefana Wełyczki nic nie znaleziono, w mieszkaniu zaś Cyryla Bukojemskiego znaleziono topór, 8 wytrychów, rewolwer i kilka drobnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Trzej ostatni są byłymi uczniami tutejszego ruskiego gimnazyum, a obecnie uczęszczają do prywatnego seminaryum ruskiego. Aresztowano wszystkich czterech, a wieczorem przewieziono ich do Kornicza, gdzie przed X. Rusinem przyznali się podobno do zbrodni. X. Rusin poznał Homika jako tego, który podczas napadu dusił go za gardło, asystowali mu zaś w rabunku Bukojemski i Wełyczko. Drozdowski kupował maski i przechowywał skradzione rzeczy. Wszystkich czterech zaledwie dwudziestoletnich młodzieńców, z których najmłodszy Drozdowski jeszcze w mundurku szkolnym, odstawiono do aresztów sądowych. Do bandy tej należy kilkunastu młodzieńców, których żandarmerya energicznie poszukuje.

Sprawa cała wywołała w mieście ogromną sensacyę, zwłaszcza, że aresztowani pochodzą z domów uczciwych i ogólnie poważanych.

Polskie kapitały na usługach hakaty. Kasa oszczędności miasta Białej ogłosiła bilans swej działalności za rok 1908. Z zysków, jakie Kasa osiągnęła w roku ubiegłym przeznaczono 72.000 koron na „cele humanitarne“ do dyspozycyi zarządowi gminnemu. Na jakie cele faktycznie ta pokaźna kwota jest obracaną — łatwo się domyśleć — a wiedzą o tem najlepiej bialskie stowarzyszenia hakatystyczne, jak „Schulverein,“ „Nordmark“ i inne, które z tego źródła właśnie otrzymują sute subwencye na cele germanizatorskie...

W Kasie bialskiej więcej może niż połowa jest kapitałów polskich, składanych tam przez miejscową i okoliczną ludność polską. Wobec stwierdzonego faktu, że Kasa zyski osiągnięte obraca na cele hakatystyczne, byłoby wielce pożądane w dobrze zrozumiałym interesie narodowym, aby ludność polska na zebraniach w powiecie bialskim i bielskim pouczać o tem, na jakie cele obracane są zyski z kapitałów przez nią składanych i zachęcać ją do składania swych oszczędności w polskich instytucyach.

Królewicz serbski obłąkany. Ogromne wrażenie wywarła w Belgradzie nowa skandaliczna afera wojowniczego następcy tronu księcia Jerzego. Następca tronu został bowiem oskarżony o morderstwo!

Dziennik belgradzki „Zvono“ zamieścił na czele sobotniego numeru następującą sensacyjną wiadomość: W szpitalu miejskim w Belgradzie zmarł były służący księcia Jerzego Stefan Kolakowic. Przyczyną śmierci były ciężkie rany zadane mu kopnięciem w brzuch i głowę.

Kolakowic zeznał przed śmiercią, że następca tronu kopał go często butami kawaleryjskimi, rzucał go na ziemię i bił butami, aż krew tryskała z głowy...

„Zveno“ oświadcza, że **następca tronu jako morderca** winien być oddany do **zakładu dla obłąkanych** albo **stanąć przed sądem karnym** z powodu popełnienia zbrodni.

Artykuł „Zvona“ wywarł w całym Belgradzie ogromne wrażenie. Król Piotr jest przerażony tą wiadomością. Sfery dworskie starają się całą tę aferę stłumić i załagodzić.

Żywcem zakopana. Ze Stanisławowa donoszą: We Wołczkowie (wsi w pobliżu Halicza) udały się trzy dziewczęta pod wzgórze po glinę. Niespodzianie urwała się część szczytu, grzebiąc pod sobą jedną z nich, dwunastoletnią Paulinę Grocholską. Obie towarzyszki cudem chyba zdołały uratować życie. Na krzyk dziewcząt zbiegli się sąsiedzi i rozpoczęli pracę około rozkopania gruzów. Niestety, znaleziono już tylko trupa.

Straszna pomyłka. „Słowo“ zwraca uwagę na okropny fakt sądu w Petersburgu nad studentem Sapożkowem, za którego przez pomyłkę rozstrzelany został jego brat. Obecnie sądzony Sapożkow jest faktycznie tym, którego poszu-

kiwała ekspedycya karna Rimana, lecz karę za niego poniósł niewinnie jego brat.

Pierwsze ofiary z Galicyi. Proboszcz gr.-kat. parafii św. Piotra i Pawła (na Łyczakowie) we Lwowie X. Jarymowicz, otrzymał zawiadomienie urzędowe, że na granicy bośniackiej, podczas potyczki z patrolem, padł od kuli serbskiej Dr Jan Jarymowicz, kandydat adwokacki, liczący lat 23. Wiadomość ta wywarła na X. Jarymowiczu i całej rodzinie przygnębiające wrażenie.

W tej samej potyczce zginął podobno także pewien profesor gimnazyalny, którego nazwisko jednak nie doszło do wiadomości publicznej.

Podrożenie żywności. Skutkiem wstrzymania przyjmowania przesyłek przez koleje państwowe, gdyż te muszą każdej chwili gotowe być do przewozu wojska, podniosły się dość znacznie ceny niektórych artykułów spożywczych. Najdotkliwiej odczuć się daje już obecnie podrożenie cukru, który podskoczył w cenie o 4 halerze na kilogramie. Nieco w mniejszym stopniu podniosły się ceny innych środków spożywczych.

O katolicki uniwersytet w Salcburgu. Onegdaj odbyło się w Salcburgu walne zgromadzenie związku, mającego na celu założenie katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. Przewodniczący X. kardynał Katschthaler podał do wiadomości, że dochody Związku w roku ostatnim wynosiły 149.238 koron, a cały majątek dochodzi obecnie do sumy 3,154.777 koron.

Na burmistrza w Nowym Jorku wysuwają dwie najpotężniejsze partye amerykańskie kandatów żydowskich (!). Kandydatem demokratów jest głośny filantrop Natan Strauss, kandydatem republikanów bankier Adolf Lewinsohn, obaj Żydzi! Podobnie Rada szkolna w Nowym Jorku znajduje się w rękach Żydów. Pamiętną jest niedawna uchwała, by dzieci szkolne nie święciły świąt katolickich, tudzież by usunąć z sal szkolnych obrazy i krzyże.

Strajk pocztowy we Francyi przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Przeszło 5000 robotników telegraficznych i telefonicznych uchwaliło onegdaj rozpocząć strajk. Reprezentanci tych robotników zjawili się na zgromadzeniu urzędników pocztowych i telegraficznych i dali słowo honoru, że dzisiaj żadna linia telegraficzna i telefoniczna nie będzie funkcyonowała.

Według urzędowego zestawienia, wojskowi telegrafiści wysłali onegdaj 15.000 telegramów, a tylko kilka depesz pozostało niezałatwionych. Wczoraj dał minister wojny do dyspozycyi jeszcze dalszych 100 telegrafistów wojskowych.

Rząd postanowił chwycić się obecnie środków represyjnych i wydalił już 700 urzędników pocztowych.

Z kroniki wydawniczej.

Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech. Napisał X. Dr Kazimierz Zimmermann. Poznań 1909.

Znany zaszczytnie autor kilku dzieł z dziedziny socyologii i ekonomii w dziełku wymienionem daje nam bardzo zasadniczy i treściwy pogląd na istotę, rozwój historyczny, znaczenie, stan obecny, podstawy prawne i przyszłość umowy taryfowej czyli zbiorowego kontraktu pracy i płacy pomiędzy zbiorowemi korporacyami pracodawców i pracobiorców.

Przedmiot rozprawy X. Zimmermanna, umowa taryfowa, jest rzeczą w naszym kraju mało znaną i prawie zupełnie praktycznie między pracodawcami a robotnikami niestosowaną, pomimo, że na zachodzie umowy taryfowe znajdują szerokie zastosowanie z ogromną korzyścią dla jednej i drugiej strony, zapobiegają bowiem skutecznie wielu strejkom, nieporozumieniom i zatargom między pracą a kapitałem. Dlatego też broszurę wymienioną powitać należy z wielkiem uznaniem. Przyczyni się ona, a przynajmniej przyczynić się powinna znakomicie do spopularyzowania u nas umów kolektywnych i zastosowania ich w życin gospodarczem. — Do przedmiotu poruszonego przez X. Dra Zimmermanna, ze względu na jego doniosłość, powrócimy jeszcze.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Przygnębienie. — Zgon wybitnego polityka. — Układy polsko-czeskie*). W kraju naszym, wśród ludności, panuje rzec można ogólne przygnębienie. W roku ubiegłym mieliśmy straszną klęskę deszczów, słot i powodzi, która zniszczyła prawie całe zbiory i sprowadziła do wielu okolic naszego kraju — głód. Skutki okropnej klęski zeszłorocznej odczuwać się dają zwłaszcza teraz — na przednówku, kiedy i zapasy jeśli wogóle były jakie się wyczerpały i rolę trzeba obsiać i zasadzić, a tu niema czem. Do tego błędy i awantury dyplomatów austryackich sprowadziły międzynarodowe zawikłania polityczne, widmo wojny i częściową mobilizacyą armii, co znowu dotkliwie odbija się na naszym kraju i jego ludności. Teraz, kiedy rozpoczynają się roboty na polach, powołują do wojska najtęższe siły, będące podstawą gospodarstwa, zabierają ojców rodzin, przez co zamęt, nędza i bieda ogólna się powiększa. Są to przekleństwa naszej niewoli politycznej, upadku naszej Ojczyzny i obcego nam rządu.

We wtorek zmarł nagle w Wiedniu jeden z najwybitniejszych polityków polskich i przywódców konserwatywnych Dr Wojciech hr. Dzieduszycki. Zmarł nagle w nocy z poniedziałku na wtorek na udar serca.

Hr. Wojciech Dzieduszycki urodził się w dniu 13 lipca 1848 r. w Jezupolu. Po ukończeniu studyów i uzyskaniu doktoratu filozofii na wiedeńskim uniwersytecie, poświęcił się służbie publicznej. — Wszedłszy jako poseł do Sejmu krajowego w r. 1876, zajął w nim odrazu wybitne stanowisko.

Wybrany do wiedeńskiej Izby posłów, pozostawał w niej od r. 1879 do 1886 i od 25 października 1896 dotychczas. Od r. 1898 był członkiem delegacyi wspólnych, zaś od 4 marca 1900 był kolejno wiceprezesem, prezesem i znowu wiceprezesem Koła polskiego. Od dnia 3 czerwca 1906 do 11 listopada 1907 był ministrem dla Galicyi.

Poza wielką, a wybitną działalnością polityczną i społeczną, oddawał się śp. zmarły z niemniejszym zapałem i powodzeniem działalności literackiej, tak, że stał się jednym z najpłodniejszych i najróżnostronniejszych pisarzy.

W ubiegłym tygodniu obradowała w Wiedniu konferencya delegatów i posłów polsko-czeskich zwołana celem zażegnania sporu polsko-czeskiego na Śląsku. Konferencya nie doprowadziła jednak do żadnych pozytywnych rezultatów.

Austro-Węgry. (*Uchwalenie rekruta. — Koleje czeskie. — Wobec wojny*). Parlament austryacki po kilkudniowej dyskusyi uchwalił rządowi kontygent rekruta 289 głosami przeciw 103. Potem przystąpił parlament do obrad nad projektem ustawy o upaństwowieniu kolei w Czechach. Obrady nad tą sprawą trwają już kilka dni. Rząd prawie na każdem posiedzeniu Izby poselskiej zdaje sprawozdanie z położenia politycznego międzynarodowego. Jak się ono przedstawia — znajdą Czytelnicy informacyę na innych miejscach. Obrady parlamentu obecnie nieprzedstawiają dla nas przedmiotu ciekawości i wogóle wielkie gazety nie bardzo się niemi interesują — natomiast poświęcają bardzo wiele miejsca międzynarodowemu położeniu politycznemu i możliwości wojny.

Zabór pruski. (*O biskupstwo*). W sprawie obsadzenia biskupstwa gnieźnieńskiego jak donoszą pisma tamtejsze, obiegają uporczywie pogłoski, że rząd forsuje całą siłą kandydaturę X. Sandera Niemca. Przedewszystkiem ma X. S. zostać kanonikiem na miejsce zmarłego X. kan. Sporsa, a skoro to nastąpi, nominacya jego na biskupa będzie już tylko kwestyą formalną. Kapituła gnieźniejska broni się przeciw narzuceniu kanonika z obcej dyecezyi, nie znającego tamtejszych stosunków, wszystkiemi siłami, lecz i tak zachodzi obawa, że rządowi pruskiemu uda się osadzić na tronie św. Wojciecha swego poplecznika.

Zabór rosyjski (*Socyaliści przy robocie*). Socyaliści w Królestwie, z okazyi możliwości wojny Rosyi z Austryą rozpoczynają na nowo swoją potworną robotę. Wydali oni odezwę do „społeczeństwa polskiego“, w której wzywają znowu do przygotowań rozruchów i krwawej rewolucyi. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że nie znajdą się tacy nieroztropni przynajmniej w większej liczbie, którzyby poszli za wezwaniem socyalistycznem. Społeczeństwo polskie, po ostatnich okropnych wstrząśnieniach, dojrzało już na tyle, że odtrąci od siebie zbrodniarzy, którzy tyle strasznych klęsk na kraj sprowadzili i żałobą go okryli, co mordami i rabunkami zniesławili go w oczach innych narodów. Takim ludziom nie odda społeczeństwo steru swoich spraw i odezwa ich przejdzie bez echa.

Rosya. (*Walka z katolicyzmem*). Dnia 15-go b. m. odbyło się w Petersburgu posiedzenie synodu, w którem brali udział niektórzy członkowie zjazdu misyonarskiego w Kijowie. Obradowano nad sposobami walki z propagandą katolicką.

Synod proponuje następujące środki: 1) Utworzenie całego szeregu nowych stanowisk antykatolickich misyonarzy w eparchiach t. zw. Kraju Zachodniego (Król. Pol.) 2) Założenie praktycznych kursów dla prawosławnych, którzy zamierzają poświęcić się walce z katolicyzmem. 3) Wprowadzenie wykładu przedmiotów misyonarskich do praw seminaryów duchownych w kraju Zachodnim. 4) Urządzenie zjazdów bractw misyonarskich w kraju Zachodnim.

Z ostatniej chwili.

Już niema nadziei!

Dziennik wiedeński „N. W. Abendblat“ w artykule wstępnym pisze: Niebezpieczeństwo wojny jest tak wielkie, że nie ma **prawie żadnych widoków pokoju.** Dr. Weckerle oświadczył w rozmowie z jednym z posłów, iż absolutnie niema mowy, by Austro-Węgry czekały z wysłaniem noty aż do interwencyi europejskiej. Jeżeli **do południa we czwartek** Serbia nie ustąpi, to trzeba **wyrwać zatrute zęby serbskie i nie czekać, aż słaba Rosya nabierze siły.** Ze stanowiska strategicznego **lepszą jest obecnie wojna z Serbią.**

Przygotowania wojenne Serbii.

Chrześcijańsko-soc. »Reichspost«, (która ma w Belgradzie bardzo dobrego korespondenta) otrzymała z Belgradu 3 depesze, stwierdzające, że **armia serbska zbroi się na całej linii.** Wyszedł już szczegółowy »ordre de bataille« dla poszczególnych oddziałów wzdłuż Sawy i Driny. Także obmyślono szczegółową organizacyę oddziałów ochotniczych i uzbrojono je w bomby. Twierdzenie ministerstwa wojny serbskiego, że oddziały ochotnicze nie podlegają kompetencyi ministerstwa wojny, ale komitetowi obrony krajowej jest **śmiesznym wykrętem.** Komitet obrony kraj. stoi bowiem w **ścisłym związku** z ministerstwem wojny, a do komitetu należą wszyscy serbscy oficerowie sztabowi.

W Serbii utworzono **1200 band** po 10 do 15 ludzi **z przeznaczeniem do Bośni i Hercegowiny,** które zaopatrzono w bomby i karabiny. Nadto w Starej Serbii organizuje się legiony w sile 12000 ludzi. Serbia spodziewa się, że **pierwszy atak austryacki nastąpi**

koło Valjevo. Z tego powodu całą okolicę koło Valjevo podminowano.

Czarnogóra pod bronią.

Wiedeńska »Neue freie Presse« donosi z Kotaru: Nieprawdziwą jest wiadomość o demobilizacyi wojsk czarnogórskich. Cała ludność męska w Czarnogórze zdolna do walki w polu jest **od paru dni zupełnie zmobilizowana** i podzieloną na 11 brygad. Brygady zorganizowane są w 4 dywizye i posiadają 11 bateryi i kilka szwadronów kawaleryi.

Armia czarnogórska jest jedną z najosobliwszych w Europie. Oto co mówi o niej jeden z korespondentów: »Całe Czarnogórze, liczące około 300.000 mieszkańców, zajmujących się niemal wyłącznie chowem bydła — kraina, w której przesmyki górskie są jedynemi drogami, a muły jedynym środkiem komunikacyjnym, jest podzielona na 11 okręgów wojennych. Każdy z nich na wypadek mobilizacyi ma wystawić 4 do 6 batalionów pierwszego powołania i 1 do 2 batalionów rezerwowych drugiego powołania. Do służby wojskowej są obowiązani wszyscy zdolni jako tako do noszenia broni mężczyźni od 16 do 75 roku życia. (I powołanie od 19—39, II powołanie od 40—60, III powołanie od 16—18 i od 60 w górę). Nawet kobiety są wpisane na listy wojska; mają one w razie wojny objąć służbę transportową. Każdy czarnogórzec ma w domu broń, do której należy karabin, sztylet i rewolwer. Wogóle nie wychodzi on z domu niouzbrojony. Braki podczas mobilizacyi mają być uzupełnione z magazynów wojskowych każdego okręgu.

Wykształcenie wojenne otrzymują żołnierze na kursach ćwiczeń. Kurs ćwiczeń piechoty trwa 4 miesiące, artyleryi 6 miesięcy. W ten sposób corocznie kształci się około 3000 ludzi; wykształcenie to uzupełniają ćwiczeniami w niedziele i święta oraz dwunastodniowemi ćwiczeniami jesiennemi. W ostatnich dopiero latach rozpoczęto urządzać manewry z bronią mieszaną. Nie można jednak zapominać, że wszyscy mieszkańcy są zahartowanymi góralami, że od wczesnej młodości są oswojeni z bronią i że nawet małe systematyczne ćwiczenie dopełnia doskonale ich zdolności wojennej. Ogółem siła zbrojna wynosi w I powołaniu **35.000** ludzi, w II powołaniu **25.000** ludzi, tak że w niewielu dniach może stanąć na granicy **60,000** ludzi zdolnych do boju. Tren nie istnieje zupełnie; dostawę żywności i amunicyi obejmują kobiety, transportując ją na mułach.

Rodzaje broni są najrozmaitsze: karabiny rosyjskie Berdana, Werndla i Kruka, 8 armat górskich, podarunek Rosyi i 3 armaty włoskie, podarunek króla włoskiego, prócz nich sporo ciężkich dział pozycyjnych i moździerzy, również najrozmaitszych systemów. Wątpliwem wydaje się natomiast, czy Czarnogóra posiada dostateczną ilość amunicyi. Wogóle można twierdzić, że armia czarnogórska jest dość silna do zaciętej obrony własnego kraju; natomiast nie można mówić poważnie o ofenzywie wspólnie z armią serbską«.

Dzień historyczny.

Cała prasa jednozgodnie zaznacza, iż dzień środowy był **momentem decydującym. Akcya mocarstw została zupełnie rozbitą** — wobec czego, wedle relacyi z Londynu, angielki minister spraw zagranicznych **Grey postanowił ogłosić całą dotychczasową dyplomatyczną korespondencyę w tej sprawie, aby zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność** za wojnę.

Z Wiednia donoszą: **Dzień środowy uważają za historyczny, który rozwiąże nietylko kwestyę południowo-słowiańską — nietylko kwestyę bałkańską wogóle — ale jeszcze i inne kwestye europejskie** — a niedwuznacznie dyplomacya europejska liczy się z faktem, iż **kwestya polska może wysunąć się na czoło międzynarodowej polityki. (?)**

Oto zbliżyła się bowiem poważna chwila, w której grozi **widmo europejskiej wojny. Terenem jej będzie głównie środkowo-wschodnia Europa a pożar obejmie Wielkie Księstwo Poznańskie, Galicyę. Ukrainę, Podole, Wołyń, Królestwo Polskie, Litwę, prowincye nadbałtyckie, Inflanty, Kurlandyę, Estonię. Zarazem krwawa pożoga obejmie fale Bałtyku od Królewca i Rygi po Kronsztad. (?)**

Rosya cofa się!

Nieuniknione widmo wojny światowej, oraz wszelkie dalsze konsekwencye tego, oblały, jak się zdaje, Rosyę zimnym tuszem. Trzeba więc było aż takich groźnych następstw ewentualnych, by przejrzeć, iż Rosya sama wykopuje sobie grób.

Jak donosi bowiem „N. W. Tagblatt" od swego korespondenta berlińskiego, Rosya we **własnym interesie**, — a jak oficyalnie głosi, w interesie pokoju — **zdecydowała się przecież na zmianę dotychczasowego stanowiska**. Rosya mianowicie **oświadczyła wczoraj wieczorem gotowość uznania natychmiast aneksyi Bośnii i Hercegowiny**, którą dotąd czyniła zawisłą od konferencyi.

Zupełny odwrót.

Z Petersburga donoszą: Bardzo charakterystyczne są głosy dzienników rosyjskich. »Riecz« doradza Serbii, że **powinna natychmiast przyjąć żądania Austro-Węgier**, w przeciwnym razie grozi jej wojna.

»Nowoje Wremia« doradza Serbii również **zgodę z Austro-Węgrami**. Twierdzi, że **Rosya niema nic przeciw porozumieniu Serbii z Austryą** — ani przeciw temu by Austro-Węgry dały **Serbii daleko idące koncesye ekonomiczne**. — »Nowoje Wremia« pisze dalej z ironią, że **te koncesye ekonomiczne mogłyby być nawet tak wielkie, że Serbowie zapomniećby mogli o swych ideałach narodowych!!** Na szczęście dla sprawy słowiańskiej niema w Wiedniu tak mądrych mężów stanu, którzyby zgodzić się chcieli na takie ustępstwa...

Olbrzymia pożyczka ??

Wiedeński dziennik „N. Wiener Tagblatt" donosi: W sobotę obu parlamentom austryackiemu i węgierskiemu **przedłożony zostanie przez oba rządy projekt ustawy, który na wypadek wojny zażąda nadzwyczajnych dodatkowych kredytów w sumie jednego miliarda i 800 milionów koron.** Z tej kwoty półtora miliarda zażąda rząd na **natychmiastowe** potrzeby a 300 milionów na cele późniejsze.

Ostatnie wiadomości.

Abdykacya królewicza serbskiego. Następca tronu w Serbii królewicz Jerzy, zgłosił **zrzeczenie się wszelkich praw do tronu serbskiego.** Powodem tego kroku było zajście między nim, a jego kamerdynerem Kolakowiczem, który obecnie zmarł w szpitalu belgradzkim. Kolakowicz miał przed śmiercią zeznać, że królewicz w przystępie gniewu go pokopał, kalecząc mu zewnętrzne organa. Dzienniki opozycyjne wydobyły tę sprawę na światło dzienne, nazywając wprost ks. Jerzego mordercą.

Dziennik »Zwono« twierdził, że policya wymusiła od Kolakovicza na łożu śmierci poświadczenie niewinności następcy tronu. — Dalej doniósł ów dziennik, że król Piotr, któremu doniesiono o całej tej sprawie, pojechał do szpitala, aby umierającego pocieszyć. — W następstwie tej afery, prefekt policyi belgradzkiej Alimpic podał się do dymisyi. Jako przyczynę swego ustąpienia podał, że śledztwo w owej sprawie jakie prowadził, zostało mu pokrzyżowane.

Wobec tych i podobnych oskarżeń dzienników, których ze strony dworu ani rządu serbsniego nie prstowano, królewicz Jerzy zgłosił do prezydenta ministrów Nowakowicza listem zrzeczenie się praw do tronu serbskiego.

List królewicza.

Belgrad. (Tel. B. kor.) Pismo abdykacyjne ks. Jerzego do prez. gab. Nowakowicza opiewa: Wielmożny Panie prezydencie! Zaatakowany przez zupełnie nieuzasadnione i nieprawdziwe insynuacye, które nieszczęśliwy przypadek wywołał w pewnych kołach naszej ludności, mam zaszczyt **w obronie mej dotąd niczem nie splamionej czci i mej zupełnie czystej i spokojnej duszy** złożyć następujące oświadczenie: W najgłębszej świadomości obowiązków, jakie na mnie w obecnej chwili sumienie nakłada, zrzekam się w interesie ojczyzny wszystkich praw i prerogatyw, które mi na mocy konstytucyi przysługują. **Ta moja decyzya jest niewzruszoną** i dla tego proszę o podjęcie kroków, aby uzyskała także najwyższą sankcyę. Zrzekając się na zawsze wszystkich praw do tronu, jakie mi przysługują na podstawie konstytucyi kraju, pozostaję mimo to zawsze gotowym, jako Serb i żołnierz poświęcić me życie za króla i ojczyznę. Proszę przyjąć pana, p. prezydencie wyrazy mego poważania. *Jerzy.*

Opinia w Belgradzie.

Wiadomość o abdykacyi ks. Jerzego rozeszła się w mieście Belgradzie nader szybko i wywołała wszędzie ogromne przygnębienie. Rozeszły się natychmiast najsprzeczniejsze pogłoski, łączące krok królewicza z zagranicznem położeniem. Twierdzono też, **że rząd w porozumieniu z królem zmusił królewicza do tego kroku, aby przez usunięcie królewicza, który uchodził za przywódcę partyi wojennej, ją ubezwładnić i umożliwić w ten sposób pokojowe załatwienie konfliktu austro-serbskiego.** To przypuszczenie opierało się głównie na okoliczności, że rząd przez swe milczenie w sprawie ciężkiego zarzutu »Zvono« znacznie przyczynił się do tego, że afera Kolakowicza przybrała takie rozmiary.

Serbia bez następcy tronu.

Berliński »Localanzeiger« donosi, że **młodszy brat ks. Jerzego Aleksander oświadczył, że następstwa tronu nie przyjmie.** Według ustaw serbskich niema sposobu, by zmusić ks. Aleksandra do przyjęcia tronu, jeżeli on istotnie opierać się będzie.

Abdykacya Rosyi.

Niemal jednocześnie z wiadomością o abdykacyi królewicza Jerzego, telegram z Petersburga obwieścił zdumionemu światu **całkowity i sromotny odwrót Rosyi w kwestyi bośniackiej.**

Rosya obstawała dotychczas uporczywie przy zdaniu, że aneksya jest kwestyą międzynarodową i może być załatwioną jedynie na konferencyi mocarstw, które podpisały traktat berliński. To właśnie stanowisko Rosyi wywarło cały konflikt; gdyż i Serbia popychana przez gabinet petersburski, wystąpiła z niebywałem żądaniem rekompensaty terytoryalnej za aneksyę i rozpatrzenie aneksyi przez konferencyę mocarstw. W skutek tego Austrya musiała zgromadzić znaczne siły w Bośni i porobić przygotowania do poważnej wojny. Sytuacya była tak naprężoną, że rozpoczęcie kroków wojennych można było lada dzień oczekiwać. **Nikt zaś nie wątpił, że wielkie przygotowania Austryi zwracają się nie przeciwko samej Serbii...**

W ostatniej jednak chwili Rosya abdykowała najzupełniej, **Izwolskij uznał aneksyę bezwarunkowo i wyrzekł się wszelkiej myśli o konferencyi!!!**

Położenie zmieniło się zatem gruntownie na korzyść pokoju. **Pytanie tylko, czy teraz Austrya nie zażąda odszkodowania za poniesione straty?**

Odosobniona Serbia.

Kolonia. »Koeln. Ztg« donosi z Berlina: Wobec przystąpienia Izwolskiego do zdania, **że jako podstawa rokowań ma być przyjęte bezwarunkowe uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny i że żadne państwo z tego powodu nie może żądać kompensaty,** należy przypuszczać, że mocarstwa jeszcze dziś zgodzą się w sprawie formuły pośrednictwa. Oświadczenie będzie prawdopodobnie tego rodzaju, że **uniemożliwi Serbii wszelkie zwlekanie lub odwoływanie się do konferencyi.** Należy spodziewać się, że przy przedstawieniach mocarstw w Belgradzie będzie chodziło o przyjęcie zasady, że **sprawa aneksyi Bośnii przez Austryę jest uregulowaną.**

Pokój czy wojna?

To pytanie, które obecnie wisi na ustach **wszystkich** — otrzyma niebawem stanowczą odpowiedź. Wszystko zależeć będzie od tego, czy Serbia przyjmie bez żadnej zwłoki i bez dyskusyi wszystkie warunki, które jej Austrya podyktuje.

Hr. Forgach ma już ultimatum w kieszeni.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h, Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Łaskawe Panie!

które potrzebują zakupić wyprawy oraz inne materye dla domowej potrzeby, upraszamy zamawiać w najtańszej

Tkalni Braci Krejcarów

w Debruska Nr. 601 (Czechy).

Upraszamy o zamówienia, które najzupełniej zadowolnią. Również prosimy o jaknajwcześniejsze zamówienia dokąd jeszcze możemy przesyłać po bardzo zniżonych cenach i t.

6 szt. prześciradeł I-a 150 200 cm. duże K 15·— z przesyłką
6 „ „ I-a 150 220 „ „ „ 16·50 „
1 „ irskie weby I-a 20 m. „ 11·— „
1 tuz. chusteczek białych i innych batystowych K 3·—
30 m. najprzedniejszych resztek w różnych kol. K 24·—

Resztek jako okazów nie posyłamy.

Niepodobające się przedmioty przyjmujemy z powrotem, a pieniądze zwracamy. — Więc niema ryzyka! — Próbki wszelkiego rodzaju przesyłamy darmo i opłatnie.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“

w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

WYBORNE KAWY

1 Kilo Kawy Campinas palonej wybornej	2·70 h.
1 Kilo Ceylon palonej mieszanej Melange Karls.	3·40 h.
1 Kilo Ceylon palonej miesz. na sposób Arabskiej	3·80 h.

POLECA DLA

SKLEPÓW, KÓŁEK ROLNICZYCH

PALARNIA KAWY

JAKÓBA PIEKŁY

W PODGÓRZU.

CENNIKI WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE ODWROTNĄ POCZTĄ.

9700 kalesonów damskich

z licytacyi konkursowej, uszytych z najlepszego naturalnego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi, wysyła się za pobraniem w cenie po K. 1·75 za sztukę. Dalej

7800 prześcieradeł

z najlepszej jaką można sobie wyobrazić weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, za sztukę K. 2·35.

Handel towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz

WIEDEŃ VII., NEUSTIFTGASSE Nr. 77,

Korespondencya we wszystkich językach.

Zamówienia muszą być najpóźniej do środy w Wiedniu.

Półtora miliona Koron

płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób

Bibułek cygaretowych POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc **niechaj nikt nie zraża** się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym **6** hal.
„ w opasce . . . . **4** hat.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mr. W. Bełdowski Kraków, Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GÓRECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:

Józef Górecki, Kraków.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego

Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.

FILIA: PLAC MARYACKI 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

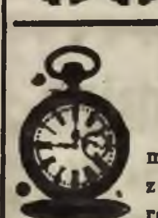
Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz. i. t. d.

Pierwsza fabryka zegarków

C. k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD** C. k. nadw. dostawca

w BRÜX Nr. 432 (Czechy).

Kotw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 koron. Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoar 8.40 kor.

Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Neleksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.